

Kazimierz Karłowski

Z najnowszych wyroków Roty Rzymskiej

Prawo Kanoniczne : kwartalnik prawno-historyczny 16/3-4, 425-429

1973

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Z PRAKTYKI SĄDOWEJ

Z najnowszych wyroków Roty Rzymskiej

De metu et simulatione. (Wyrok z 18. XI. 1970 cor. Jorio).

De iure

W danym wypadku została ważność małżeństwa zaskarżona z tytułu symulacji konsensu oraz ciężkiego przymusu po stronie powoda. Obydwa tytuły dotyczyły tej samej osoby.

Rota Rzymska już nieraz zaznaczała, że nie może być ważność małżeństwa zaskarżona równocześnie z tytułu całkowitej (totalis) symulacji oraz z tytułu przymusu, ponieważ w symulacji całkowitej (totalis) konsens w ogóle nie zostaje udzielony, a konsens, który nie był udzielony, nie może być uznany jako wymuszony lub innym powodem nieważności dotknięty. Lecz kanoniści, powiada Rota, zauważyli, że zasada can. 1087 § 1 także odnosi się do tych kontrahentów, którzy dokonują ceremonię ślubną i wymawiają słowa wyrażające konsens małżeński, lub równoznaczne znaki wydają, gdy zostali zmuszeni siłą fizyczną (vi physica), której nie mogli się oprzeć. Czyn spełniony pod wpływem zewnętrznej przemocy, której nie można się oprzeć, jest bez znaczenia.

Stąd w takim wypadku czyny spełnione pod wpływem symulacji lub przemocy fizycznej w rzeczywistości nie zawierają konsensu. A więc wtedy nie można uznawać tak wniesionej skargi za bezpodstawną.

Należy przy rozwiązywaniu tego zagadnienia mieć na uwadze jeszcze następujące względy. Zagrożenie wielkim złem może spowodować, że konsens zostaje wymuszony, stąd jest nieważny (jeśli bojaźń była niesprawiedliwie wywarta), lub może pobudzić przymuszonego osobnika do symulowania konsensu czyli do tego, by konsensu nie udzieli. Wtedy zaleca się, by Sędzia wpierw zbadał, czy zachodzi w danym wypadku zagrożenie wielkiego zła, a potem by zbadał, czy miała miejsce symulacja ew. całkowita (totalis), gdy mianowicie obydwaj kontrahenci lub jeden z nich oświadcza, że wypowiedział słowa zawierające konsens bez wewnętrznego przyzwolenia, ponieważ, choć wzbraniał się zawrzeć dane małżeństwo, nie mógł nie poddać się wykonaniu zewnętrznej ceremonii ślubnej, by nie narazić się na bardzo przykre apiętnowanie swej odmowy przez rodziców lub innych, od których był zależny.

Lecz w wypadku, gdy jest rzeczą pewną, że miało miejsce zagrożenie wielkiego zła w odniesieniu do jednego lub do obydwóch kon-

trahentów, jeśli tenże wzbraniał się zawrzeć narzucone mu małżeństwo, powinien Sędzia najpierw zbadać, czy osobnik przymuszony symulował konsens, czyli czy wewnętrznie konsensu nie udzielił, i dopiero gdy Sędzia doszedł do wniosku, że to nie zachodziło, winien wszcząć dochodzenie z tytułu konsensu wymuszonego.

Prócz powyższego zostało rozwiązane zagadnienie, czy mianowicie równorzędnie mogą być rozpatrywane powody nieważności małżeństwa z tytułu symulacji częściowej (*simulatio partialis*) i wywartego przymusu.

Otóż konsens wymuszony przymusem nie wyklucza możliwości by był narsuzony także przez symulację częściową (*simulatio partialis*).

Gdy zachodzi symulacja całkowita (*simulatio totalis*) wogóle konsens małżeński nie zostaje wzbudzony. Podczas gdy zachodzi symulacja częściowa, tylko restrykcja konsensu rzeczywiście udzielonego ma miejsce. Innymi słowy symulacja częściowa może współistnieć z skargą o nieważność małżeństwa z tytułu przymusu, ponieważ nie wyklucza wszystkich istotnych elementów rzeczywistego konsensu. (Eph. Iur. Can. 1971 Nr 1/2 s. 158 n).

De metu reverentiali (Wyrok j. w.)

De iure

Przymus z szacunku ma miejsce, gdy ktoś się obawia, że obrazi i nieprzychylnie do siebie usposobi tych, od których jest zależny, a u których rzeczywistą i długo trwającą niechęć sobie spowoduje, a dla których winien mieć szacunek i cześć, jak np. jeśli o rodziców i przełożonych, obojętnie czy oni są duchownymi, czy świeckimi.

Nieraz obraza i niechęć rodziców uwydatnia się w gwałtownym nacisku, który choć sam w sobie nie jest zbyt ciężki, jednak z powodu długiego trwania i natarczywości staje się nie do wytrzymania. Każdy wie z własnego doświadczenia, że przykreść długo trwająca i natarczywa, chociażby była tylko średnio dokuczliwa, więcej sprawia bólu, niż krótko i silnie wywarta.

Gdy panna zawiera małżeństwo, by przez swe nieposłuszeństwo nie spowodować zgonu swego rodzica, a z tego przewiduje dla siebie wielkie szkody np. utratę należnego utrzymania, natenczas tego rodzaju bojaźń jest bojaźnią wewnętrzną (*timor ab intrinseco*), i to nie powoduje nieważności małżeństwa.

Jednak gdy się obawia, że jej krewni, a więc pozostały przy życiu rodzic, jej bracia i siostry, będą ją szkalowali za jej nieposłuszeństwo, które spowodowało zgon jej rodzica, bojaźń ta jest bojaźnią od zewnątrz (*ab extrinseco*) i stąd powoduje nieważność małżeństwa, o ile bojaźń jest wielka i nieunikniona. Bojaźń ta wtedy jest wielką, jeśli dana osoba obawia się tak wielkiej niechęci swych krewnych, że z powodu napiętnowania jej postępowania sprawiliby okoliczności życia nie do zniesienia.

Natomast ważnie zawiera córka małżeństwo, która się ofiaruje je zawrzeć, ażeby uniknąć prawdopodobnego zgonu rodzica, jeżeli ona od zewnątrz (ab extrinseco) nie zostaje przymuszona do zawierania tego ślubu; a więc jeżeli dobrowolnie się ofiaruje poślubić młodzieńca, którego nie lubi w tym celu, by jej ojciec, bardzo ubogi, miał środki do wyżycia. Jeżeli syn, który stara się o środki konieczne do życia, nie może ich uzyskać ani otrzymując np. stypendium, ani zarabiając, chcąc środki te użyć na utrzymanie swych najbliższych krewnych, nie można zacząć ważności małżeństwa, które on zawiera z tego powodu, by nie utracić możliwości łożenia na utrzymanie swych krewnych.

Eph. Iur. Can. 1971 Nr 1/2 s. 161 n.)

K u r a t o r (Wyrok z 20. XII. 1962 cor. P. Mattioli).

De iure

Jeśli jest rzeczą pewną, że niewiasta co do której rozpatruje się jej konsens małżeński, stała się po zawarciu ślubu na skutek dłuższej kuracji umysłowo znacznie zdatniejsza, a Ordynariusz miejscowy, który w tego rodzaju sprawach jest kompetentnym sędzią, nie posłużył się koniecznej interwencji kuratora i gdy na przesłuchaniach sądowych udzielała jasne, chociaż nieco nieszczęgółowe odpowiedzi i w rzeczywistości nie była pozbawiona opieki ani swej matki, która z prawa naturalnego jest kuratorem i obrońcą swej córki ani innych krewnych, którzy brali udział w przewodzie sądowym oraz obrońcy, który w pierwszej instancji bronił jej praw, a o powołaniu dla niej kuratora ani Promotora Sprawiedliwości ani obrońca węzła małżeńskiego się nie dopominał, można przystąpić ad ulteriora bez kuratora także i z tego powodu, że inny jest stan umysłu, który konieczny jest dla udzielenia ważnego konsensu małżeńskiego i inny, który wystarcza przy występowaniu w sądzie szczególnie wtedy, gdy chodzi o stronę pozwaną.

(Decis. S. Rotae Rom. vol. 51 s. 746).

B o n u m p r o l i s (Wyrok z dnia 24. II. 1962 cor. J. Pinna).

De iure

Nieważnie zawiera małżeństwo, kto odrzuca przedmiot formalny konsensu małżeńskiego (obiectum formale) mianowicie prawo, do aktów zdatnych z natury swej do zrodzenia potomstwa, i nie chce się ani zobowiązać ani udzielić prawa do stosunku małżeńskiego, lecz tylko do takiego, który byłby nieskuteczny z powodu zastosowania środków antykocepcyjnych. Także nieważnie zawierałby małżeństwo, kto by wykluczał zrodzenie potomstwa (finem primarium) bezwzględnie (absolute) i na zawsze (in perpetuum).

Dec. S. Rotae Rom. vol. 51. s. 739).

Nie każdego rodzaju wykluczenie potomstwa powoduje nieważność małżeństwa, lecz tylko wtedy, gdy je dokonuje się jako warunek bezwzględny (*conditio sine qua non*), lub gdy tego rodzaju warunkowi ono przynajmniej dorównuje. Będzie to miało miejsce, gdy oboje kontrahenci lub jeden z nich raczej zdecydowani są do zrezygnowania z zawarcia małżeństwa, aniżeli do jego zawarcia i posiadania potomstwa.

(Wyrok z 16. V. 1962 cor. Doheny j.w.).

Spędzenie płodu, gdy częściej było dokonywane, może stanowić silny argument na okoliczność, że zostało wykluczone prawo (*ius*) zrodzenia potomstwa.

(Wyrok z 16. V. 1962 cor. Doheny j. w. s. 741).

Choroba epilepsji narzeczonego, o której wie narzeczona lub chociażby tylko błędnie ją domniemuje, może być bardzo ważnym powodem do wykluczenia rodzenia potomstwa.

(Wyrok z dnia 14. IV. 1962 cor. Pinna j. w.).

Czasowe wykluczenie rodzenia potomstwa, (*exclusio prolis temporaria*) uparcie wzbudzone, notorycznie wyjawione i obydwom rodzinom podane do wiadomości wskazuje na to, że był wzbudzony pozytywny akt woli mający znaczenie warunku, stąd powoduje nieważność małżeństwa.

(Wyrok z dnia 24. VII. 1962 cor. Sabbatani j. w.).

B o n u m f i d e i (Wyrok z dnia 20. XII. 1962 cor. Bejan)

De iure

Gdy chodzi o wykluczenie jedności, a także potomstwa, należy mieć na uwadze, by nie pomieszać z intencją nie zobowiązania się (*sese non obligandi*), czyli nie udzielenia prawa (*ius*), co powoduje nieważność, zwyczajną intencją (*simplex intentio*) nie wykonywania przejętego zobowiązania, co nie sprzeciwia się ważności małżeństwa.

(Dec. S. R. Rotae vol. 51 s. 738).

Nie są pewnym dowodem wykluczenia zobowiązania wierności ani przedmałżeńskie niedozwolone obcowania płciowe, ani powrót do tego postępowania po zawartym ślubie, ani lekkomyślne przyrzeczenie powrócenia według upodobania do uprzednio praktykowanego obcowania, o ile nie zostanie jasno udowodniona zdecydowana wola zawarcia małżeństwa tak a ie inaczej (*sic et non aliter*), czyli wbrew dobru wierności.

(Wyrok z dnia 14. IV. 1962 cor. Pinna j. w.).

Na podstawie prawoznastwa rotalnego przyjąć należy, że nawet wtedy nie można uznać małżeństwa za nieważnie zawartego z powodu wykluczenia dobra wierności, gdy ktoś przed zawarciem małżeństwa postanowił, zatrzymać swą kochankę i dać jej mieszkanie i utrzymanie.

(Wyrok z dnia 14. IV. 1962 cor. Pinna j. w.)

Sam fakt negatywny, a więc gdy ktoś nie ma intencji zerwania grzesznego obcowania płciowego, nie ma znaczenia intencji pozytywnej przeciwnej jedności małżeństwa; do tego bowiem konieczna jest bezwzględna i stanowcza intencja, nie zawierania małżeństwa nie przyjmując obowiązku do zachowania wierności małżeńskiej.

(Wyrok z dnia 20. XII. 1962 cor. Bejan j. w.)

Gdy miało miejsce przed zawarciem małżeństwa obcowanie płciowe narzeczonego oraz gdy miał intencję nie porzucenia kochanki, o czym się jej zwierzył, i gdy nadal oddawał się niedozwolonemu obcowaniu po zawartym małżeństwie z innymi osobami, nie można na tej podstawie wnioskować, że odmówił prawa i obowiązku wierności małżeńskiej.

(Wyrok z dnia 14. IV. 1962 cor. Pinna j. w. s. 739).

Ks. Kazimierz Kartowski